

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE biuro administracji „Gazety
Narodowej” Plac Halicki w pałacu W
Ulanieckich. Ogłoszenia w PARYŻU przyj-
muje wyłącznie dla „Gazety Ner.” agencja pa-
Adams, Correfeur de la Croix, Rouge 2. przedpła-
tę zaś p. pułkownik Raczkowski, Pansbourg, Tel-
moniers 38. W WIEDNIU p. Haseinstein et Vogel,
nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelst Stadt, Stuben-
2. Rottor et Cm. I. Ricemarsse 13 i G. L. Dand et
Cm. I. Maximilianstrasse 8. W FRANKFURCIE, u
Menem w Hamburgu p. Haseinstein et Vogel.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów
od każdego wiersza jednego tygodnia druku
licząc. Listy reklamacyjne nieopłaconym nie
wskazuje frankatury. Manuskryta druku nie
zwracają się, lecz bywają wstrzymane.

(C. d. n.)

postępuje sobie względem Austrii — dopóty minister nie powinien być występować z rezerwy dotychczasowej.

Br. Fluck. Interes austriacki na Wschodzie leży w wolnej żegludze na Dunaju, na wybrzeżu adriatyckim i w krajach na południe od Austrii położonych. Nie masz co zastanawiać się nad tem, czy nie byłoby było stosowniej już przedtem wystąpić w ich obronę. Lecz teraz jest moment bardzo do tego przydatny, ponieważ sprawy Wschodu regulują się obecnie pokojowo. Przy tej sposobności musi Austria obstarować przynajmniej, aby na naszych granicach nie powstały żadne samoistne państwa, i aby znajdujące się na tych granicach państwa nie popadły znowa pod zwierzchnictwo Turcji. Gdyby Austria miała zaanektować Bośnię i Hercegowinę, natenczas byłoby najlepiej, ustanowić tam rządy wojskowe, ale nie wynaradawiać nikogo. Mowca zaleca przyjęcie kredytu.

Tomaszczuk sędzi, że dotychczas rząd nie określił interesów państwa na Wschodzie, i dlatego dopóki nie będzie autentycznej definicji tych interesów, kredyt nie może być uchwalony. Rząd powinienby większą przykładać wartość do tego, aby w swoich intencjach był popierany przez obcą delegację, nie tylko przyzwoleniem kredytu 60-milionowego. Nie masz wątpliwości, że suma taka nie można prowadzić wojny, niewątpliwą jest wszakże rzeczą, że za pomocą 60 milionów można stworzyć sytuację, dla której niepodobna wotować odmownie.

Jestem przekonany, że w obu delegacjach patriotyzm jest tak silny, iż przy sprzecznych nawet zdaniach przedewszystkiem później waga powodów doprowadzi do zgodnego zapatrywania. Mniemam, że Moskwa nie ma zamiaru, zbierać na tychności wszystkie rezultaty ukończonej co do piero wojny. Moskwa odczekała na czas późniejszy. Być może, iż nie będzie miała siły, na konferencji przedstawić taką organizację Wschodu, jakiej chce. Niezawodnie jednak znajdzie ona dość potęg, aby przeszkodzić takiej organizacji Wschodu, jaka jest potrzebna dla ochrony Europy i Austrii.

Sprawa wschodnia wstąpiła w nową fazę. Nie jest to koniec rozdziału, ale dopiero pierwszy ustęp przeszedł mimo naszych oczu, a najważniejsza rzecz dopiero przyjdzie. Terazniejsza wojna miała jednak ten rezultat, że Moskwa oswobodziła ludu półwyspu Bałkańskiego, i przez to nadała sobie wiele uroku w ich oczach.

Jakież tedy zadanie miałyby wojna przeciwko Moskwie? Oswobadzać chrześcijan już oswobodzonych znacząco było, co drzewi otwarte chęć wyłamywać. Rekonstruować Turcję — to niemożliwe. Na to niema innego środka, jak czas i roztropna dyplomacja. Pomocą dla nas będzie nadmiar gorliwości propagandy moskiewskiej, albowiem pokrewieństwo, jakie zachodzi pomiędzy Moskalami a ludami słowiańskimi, nie jest rozstrzygające. Często się zdarza, iż pokrewieństwo nie prowadzi do przyjaźni. Musi zaistnieć reakcja. Ale czy i u nas znajdzie ona zrozumienie, — czy będziemy mieli odwagę, rzec się pewnych uprzedzeń, przez długie lata u nas żyjących, to inne pytanie. Sądzę, że jedynym lekarstwem jest, przyjaźnię i przychylnie spojrzeć na organizację państw nowych na półwyspie Bałkańskim, i przekazać, aby tam wpływ moskiewski nie nabierał przewagi. W dzisiejszej chwili występują szczególnie trzy pytania. Pierwsze dotyczy Bośni i Hercegowiny. Anneksja ich nie rozczuliła mnie, albowiem nie mam jasnego pojęcia, jaki ma być w tem zamiar, i ponieważ nie wiemy, dlaczego mamy te kraje zajmować, a zajmować je trudno nam może będzie, więc ztamtąd. (Głosy: Bardzo dobrze.)

Z okupacją tą połączona jest niestety trudność, a nawet może żąd wyrósł niebezpieczeństwo dla państwa austriackiego. Mimo to wszystko, nie wypada dziś, jak tylko zgodzić się na tę okupację, chociaż z krwawym sercem. Drugą ważną kwestją jest sprawa ujęć Dunaju. Ludy, mieszkające nad Dunajem, przyszły zapewne do tego zdania, iż nie dobrze jest budować politykę swoją na wspaniałości Moskwie, a skutkiem wojny okazał, że nie mamy dziś lepszych przyjaciół, jak właśnie Rumuni.

Mowca nie sądzi, by Moskwa obstarowała przy aneksji Besarabii. Tymczasem jasną jest rzeczą, że Moskwa w takim razie zabierze sobie Dobrużę. Mamy wtedy ujęcia Dunaju wprawdzie wolne, ale nad brzegami ich stróża, od którego nie możemy spodziewać się dobrych przysług. Trudną jest jednak rzeczą, prowadzić wojnę o to, aby wypędzić Moskale z Dobruży. Trzecią sprawą jest kwestja bułgarska, najważniejsza w rozwoju zatargów wschodnich. Nie chodzi tu o to, czy Bułgaria będzie mniejszą czy większą. Główną rzeczą jest, iż w ogóle Bułgaria będzie stworzona. W całej Europie nie masz podobno analogicznego wypadku, jaki zaszedł z ludem bułgarskim. Istny wosk, przystępny wszystkim wrzawom, pozabawiony wszelkiej inicjatywy, wdzięczny i rozumny do pewnego stopnia, — oto naród, którego właśnie Moskwa potrzebuje, — o 50 lat starość się ona o to. Z Bułgarią tą co osiągnęła konferencja? co osiągnęła wojna? Możemy osiągnąć to, że Bułgaria będzie mniejszą, że władanie moskiewskie nie będzie tam trwało przez dwa lata, ale ostatecznie krócej, że załoga wojskowa będzie mniejsza i t. p. Wszystkie to jednak jest bez znaczenia, bo praktycznym moskiewskim nie przeszkodzić, a do praktyki tych należy wychowywanie młodzieży bułgarskiej za drogie pieniądze na uniwersytetach moskiewskich, tak, że powracają oni całkiem napojeni duchem moskiewskim, i stają się czynnikami propagandy. Obecnie jestem opozycji za każdą cenę. Szamotałem się z sobą i szukałem powodów, aby mój głosować za przedłożeniem rządowemu, ale nie znalazłem ich, dlatego wotuję za mniejszością.

Mowy Teuschla i Streeruwitza mniej są ważne. Natomiast Weeber przemawiający za kredytem, miał tendencję Moskwy jest, zapanować nie tylko nad morzem egipskim ale i nad adriatyckim. Czarnogóra jest jej wysuniętym posterunkiem. Moskwa chce zyskać dla niej port, aby mieć stację dla swojej floty wojennej. Potrzebę pokoju wszyscy głęboko czujemy, ale skoro jest niebezpieczeństwo, to trzeba być przygotowanym na wojnę choćby z użyciem całej armii.

Kuranda, stary praktyczny polityk ironizuje hr. Andrasego, który zamiast trzymać się dawnej tradycji i chronić nieszkodliwego sąsiada: Turcję, — dla przywrócenia przyjaźni z Moskwą, przypatrywał się obojętnie wkroczeniu tejże do Rumunii, przejściu przez Prut, Dunaj i Bałkany, uczestnictwu Serbii w wojnie i t. p. Zdało się, że Moskwa po przyjaźni uścisnęła dłoń naszą przyjacielską. Ale inaczej się stało. Nie przystąpiła ona nawet na odbycie konferencji w Wiedniu, i teraz Andrassy żąda kredytu 60-milionowego. Rząd angielski dostał taki sam kredyt, ale powiedział przynajmniej na co? W Anglii jest obyczaj ogłaszać księgi błękitne. My dostaliśmy dokumenta, sięgające do początku wojny. Mowca jest najprzejrzystej aneksji Bośni, która była tylko ciężarem, a ponieważ

nie wie, co Andrassy zrobi z żadaną sumą pieniędzy, przeto nie chce mu dawać żadnej *carte blanche*. W kongresie nie wierzy. Następny mowca Greuter obawia się po kongresie, że Austria jak zwykle coś straci.

Po zamknięciu dyskusji mówił Herbst przeciwko kredytowi, rozważając się w teorjach o konstytucjonalizmie, o braku fundusów i o potrzebie utrzymania pokoju. Suess jako jenerał mowca za kredytem stwierdził nasamprzód, że ostateczny los Stambułu będzie skutkiem dla starej dyplomacji. Aneksja Bośni byłaby niebezpieczeństwem. Interes państwa austriackiego ciąży ku Dunajowi, i to nietylko do ujścia Suliny, ale raczej na przestrzeni pomiędzy Żelazną bramą a Adakaleh. Moskwa od wielu lat trzyma się polityki agresywnej konsekwentnie. Nasamprzód zabrała Krym, potem Oskaków i kraje nad Bugiem, następnie Besarabię i uczyniła od siebie zawięciem księstwa naddunajskiego. A teraz mamy przed sobą krok dalej. Przytoczono testament Piotra W., art. 11. powiada: „Należy starać się Austrii zawiązać w wojnę z innym mocarstwem. Jeżeli zaś to niemożliwe, to dajmy jej kawał kraju tureckiego, który będzie można później odebrać.“ Taki jest istotnie przepis polityki moskiewskiej.

W tej polityce agresywnej leży największe niebezpieczeństwo dla pokoju europejskiego. Potrzeba bardzo zimnej krwi, aby w takim położeniu odmawiać kredytu. Hr. Andrassy zabrał głos i bronił się dowcipnie przed adwokatem zarzutami Giskry, który go obwiniał o brak przezorności. Popierając wniosek większości komisji oświadczył minister, że cała sprawa kulminuje w pytaniu: Czy konstytucyjna dziś monarchia austro-węgierska ma i chce pozostać mocarstwem, jakim była poprzedniczką jej Austrii absolutna, której jest spadkobierczynią?

Na pytanie to oba wnioski — mniejszości i większości odpowiadają: tak jest, ale pierwszy odmawia środków, drugi je daje. Jak wiadomo, wniosek większości przyjęto większością 39 głosów przeciwko 20.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Wiedeń d. 21. marca.

(Y.) Jeszcze ciągle objawiają tu wątpliwość w zebrawie się kongresu. Główna trudność ma polegać na sporze angielsko-moskiewskim co do programu kongresowego. Wprawdzie kraja ostatnimi czasy najrozmaitsze wersje o tym sporze: jedne donoszące, że w skutek ustępstw Moskwy, spór się łagodzi; drugie zapewniające, że takowy zaostroża się. Z wszystkiego zdaje się jednak, że prawda leży w pośrodku, tj. że Moskwa okazuje gotowość do ustępstw, lecz że na wszystkie żądania angielskie nie zgadza się. Równocześnie telegrafują tu z Pesszu, że Hon donosi, jakoby Anglia miała czynić wysilenia, ażeby z Austrią zawrzeć przymierze. Hr. Andrassy miał jednak stanowczo dać odmowną odpowiedź, w skutek czego sir Eliot oświadczył, że Anglia udziału w kongresie nie weźmie.

Nie wiem, ile jest prawdy w tem sensacyjnym doniesieniu, jest ono jednak w obecnym czasie, kiedy hr. Andrassy identyfikuje z stroniactwem wojującym, dość charakterystycznym. Nie chcę rozstrzygać czyli przypisywanie wojennego usposobienia hr. Andrassemu jest uzasadnione lub nie, to jednak wydaje mi się pewnem, że dotychczasowa jego polityka w niczem takiego przypuszczenia nie usprawiedliwia.

Sądzę z wielu oznak zdaje się, że obecnie zaczyna tu stroniactwo wojenne przeważać. Jednogłośnie uchwała przywołująca żądany kredyt i motywowanie jej w węgierskiej, nie mniej głosy podniesione w austriackiej delegacji, wskazują jasno, iż parlamentarna reprezentacja monarchii uważa wojnę za konieczność, jeśli obrona interesów austriackich niema pozostać czczym frazesem.

Ważnem poniekąd zdarzeniem jest podróż arcyksięcia Albrechta do wód. Marszałek armii austriackiej ma się w połowie kwietnia udać do wód francuskich na kurację.

Mowa p. Grocholskiego wygłoszona na dzisiejszym posiedzeniu austriackiej delegacji, wielkie sprawiła powszechnie wrażenie. Wprawdzie życzenia polskie dość ogólnikowo są w niej dotknięte, niemniej przeto powiedział prezes klubu posłów polskich, że nad Wisłą i w wschodnich guberniach Moskwy tj. w polskich krajach zabranych, należy szukać skutecznej obrony interesów austriackich.

To co p. Grocholski mówił, stoi niezawodnie w poruszeniu sprawy polskiej w związku, jednak, ażeby skutecznie podnieść naszą sprawę, to ogólnikowe o nią potrącenie nie wystarczy. Chcemy przypuszczać, że polscy posłowie wstąpiwszy raz na tę drogę polityki czynnej, będą dalej w tym kierunku działać i że w przyszłości wyzerpująca rozwinąć myśl, którą p. Grocholski w swem dzisiejszym przemówieniu tylko naszkicował.

Węgierska delegacja odbędzie jutro ponownie posiedzenie, na którym toczyć się będą rozprawy nad różnicą zachodzącą pomiędzy uchwałami obydwóch delegacji nad sposobem, jakim te różnice mają być załatwione. W sprawie 60 milionowego kredytu przyjmą Węgry wniosek hr. Coronini.

Petersburg 19. marca.

Przed kilku dniami lord Stratheden zamknął mowę swoją w Izbie lordów temi słowy: „Pamiętajcie, jak czujnie proch w powietrzu.“ Nie wiem, o ile prawdziwie to twierdzenie szanownego lorda co do powietrza londyńskiego, ale to pewna, że dałoby się ono znakomicie zastosować do powietrza nadwęgierskiej stolicy. Cóż tu proch wszędzie, od góry do dołu, od Zimnego pałacu czasu do ciemnych izdek stadenek, w których nieliczne odbywają swe tajemne, nocne schadзки. Wojna wisi w powietrzu i daje się tak wyraźnie odczuwać, że nikt już o to nie pyta, czy ona wbychnie, ale o to tylko, kiedy wbychnie. Krew pachnie, woń jej odurza i niemal nęci ku sobie. To też musi się ona polać i zadymić, mniejsza o to, w jakiej formie, czy w wojnie z Austrią i Anglią, czy w wewnętrznej rzezi i rewolucji.

Może się to twierdzenie moje wam dziwnym wyda. I zaiste jest w niem wiele oryginalnego. Jakże bowiem przypuścić, żeby rząd, który bądź co bądź odniósł zwycięstwo nad wrogiem i zawarł tak zaszczytny dla siebie traktat, nie mógł ująć w karby prądów ludowych? A jednakże tak jest rzeczywiście, a najlepszym tego dowodem, że rząd sam ani na chwilę nie ludzi się swem powrotem i wie dobrze, jak szeroko i głęboko założone są pod nim miny na całym obszarze caratu. Wśród tysiąca faktów, niech jeden wybitniejszy posłuży na poparcie mojego twierdzenia.

W niedziele w południe w Zimnym pałacu, w sposób nieskończenie uroczysty, z nadzwyczajną ostentacją, przy grzmocie dział z Petropaw

łowskiej twierdzy, nastąpiła ratyfikacja traktatu pokojowego, spisanego w San Stefano. Nieprawdaz, że po spełnieniu czynu tak chlubnego dla cara i jego dynastji, należało się spodziewać, że następny akt, który on podpisze, będzie jakimś manifestem łaski, jakimś widomy objawem dobrego charakteru? Tak było w tradycji i tego nawet spodziewało się wielu optymistów. Tymczasem następnym aktem był ukaz, nadający żandarmerji przywileje wojennego patrolu.

Fakt ten i znaczenie jego objaśnił muszę. Żandarmerja w caracie nie jest tem co u was, a raczej jest tem samem i jeszcze czemś, bo jest zarazem tajną policją. Owóż dotychczas używała ona tych samych przywilejów co zwykła policja. Jeżeli np. kogo aresztowała, a ten ktoś stawiał czynny opór, to karany był tak, jak gdyby był stawiał opór zwykłej policji, zatem stosunkowo dość łagodnie. Obecnie zaś, w skutek nadania żandarmerji przywilejów wojennego patrolu, wszelki najbliższy opór pociągająć będzie za sobą, tak jak w czasie stanu wojennego, według par. 123 ustawy wojskowej, karę od 4 do 8 lat w ciężkich robotach na Syberji, opór zaś z bronią palną śmierć przez rozstrzelanie, lub w razie łagodzących okoliczności, karę 12 lat w katorżce.

Nie jest że to wysmienita ilustracją tego, co się tu dzieje? Jakżeż rząd czuć musi podkopany grunt pod sobą, kiedy się ucieka to tak gwałtownych środków! Pochopu do tego rozporządzenia dostarczył świeże fakty czynnego oporu z bronią palną przy aresztowaniach nihilistów w Odesie, Kijowie i Woroneżu. W Odesie i w Woroneżu „przyszło nawet do starcia z bronią palną pomiędzy żandarmerją a nihilistami.

Z nowin tutejszych mało mam do doniesienia. Zaznaczę wszakże muszę, że przedwczoraj ogłoszono już wyrok w sprawie rewolucjonistów. Po dwuletnim katorzaniu w więzieniach, większość ich okazała się niewinną. Puszczono ich tedy na wolność, zniszczonych na zdrowiu, złamanych na umyśle, i przerobionych przez czas więzienia w więzieniu na skrajnych i zawziętych rewolucjonistów. Z reszty, kilkudziesięciu osądzono na Sybir, a kilku, chociaż winnych, uwolniono od oskarżenia za to — jak opiewa wyrok — że nie tylko sami natychmiast przynajmniej się do winy, ale nadto wskazali swych współwinów.

Logika znakomita nieprawdaz! Na 169 pod sądnych, połowa, bo 85 okazuje się niewinnymi. Zatem wspólnicy, wskazani przez tych kilku łotrów, przez pół nie byli ich współnikami i gdyby nie fałszywe zeznania tamtych, nie byłiby niewinnie przesiedlić dwa lata w więzieniu. Za taki więc postęp nie należało ich uwalniać, ale właśnie na szubienicę skazać. Tymczasem rząd ich uwalnił i uwalnił na to tylko chyba, aby nie on, ale nihilisci sami wymierzili sobie na nich sprawiedliwość. Bo nie ulega wątpliwości, że ci po nazwisku wymienieni w wyroku sądowym nędzarze, nie długo życiem cieszyć się będą.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 23. marca.

* Panna Maria Mantilla nie jest Wilezką ale Hiszpanką, urodzoną w Afryce. Tak więc Lwów zobaczy w operze Mayerbeera prawdziwą Afrykankę. Wystąpi ona jak sądzę doniosłe sześć razy w operach Aida, Trubadur, Afrykanka, Bal maskowy, Don Carlos i w Hugonotach. Jak sądzę doniosłe abonent na wszystkie sześć przedstawień wynosi 38%, mniej od cen na pojedyncze przedstawienia. Le Włowa udaje się wprost do królewskiej opery w Londynie, gdzie jest zaangażowaną do partji po pani Tietjen.

* Pan J. I. Kraszewski nadesłał podziękowanie za gratulację imienia, przyslaną mu od licznej grona osób ze Lwowa w dniu 19. b. m.

* Towarzysza więźnia ku wspomnieniu dnia 23. marca 1848. (Nadesłane). Cześć onej chwili cześć! Która wolności wieść.

Przyniosła nam, Wszak dziś trzydziści lat, Kiedy nas z psze za kraty Puszczono w wolny świat, Z Szpilbergu bram!

* Walne zgromadzenie stowarzyszenia „Pracy kobiet“ odbędzie się w sali ratuszowej d. 24. marca w niedzielę o godzinie 4. popołudniu, na które zarząd wszystkich członków uprzejmie zaprasza. Galeria dla publiczności otwarta.

* Na podróż do Rzymu włocian uniów złożył p. J. Świątowski Zawadzki 5 zł., dr. Józef Skalski, adwokat 2 zł.

— Żółkiew d. 21. marca. (Wybory do Rad szkolnych miejscowych — a. p. D. Papara — wioślanin Demek — takay egzaminacyjny — dlnb. w dzień św. Józefa.) Dnia 11. b. m. odbył się w tutejszym okręgu szkolnym wybory nowych członków do wszystkich Rad szkolnych miejscowych. Ostateczny wynik tych wyborów można uważać dość pomyślnym, gdyż w wielu bardzo miejscowościach pominięto przy nich zupełnie tak zwanych „prowadzów narodu“ i „borbiaków“ a zastąpiono ich ludowymi sprawami oświaty ludowej żyłiznawem i przychylniejszym. Jestto jeden z pierwszych namacalnych skutków duchowego przeobrażenia mas ludu, który poznawczy się na barbowanych liściach, zaczyna się powoli wyłamywać z narzuczonego sobie opiekunstwa, mającego na celu nie dobro ogólne, lecz dogodzenie własnym osobnym interesom.

Dotkliwą stratę poniósł tutejszy Rada szkolna okręgowa przez śmierć jednego z swych członków Dionizego Papary, właściciela dóbr Batiatycz. S. p. D. Papara, po krótkiej chorobie, w sile wieku zmarły, należał do rzędu tych szarych ludzi, którzy każdy dzień życia swego znaczą jakimś dobrym uczynkiem, niebawem tylko wiadomym. Cichy i skromny, podobny do pracowitej pszczoły, krzątał się niezmordowanie około podźwignienia ludu, który całem sercem nęochał, z ciemnoty wiekowej, nie szczędząc wcale groza własnego, gwołi dopięcia tak wielkiego celu. Cześć jego pamięci!

Obok skonu tak szlachetnego człowieka, należy zarejestrować tutaj gwałtowną śmierć wioślanina z Wulki mazowieckiej, Demkowskiego, poległego na wojnie krajowej. Jakkolwiek „de mortuis nil nisi bene“, jednak nieboszczyk charakterem był nader gwałtownym i kłóliwego usposobienia — słowem „ein volblütiger Borbifaz“ — każdemu, z którym miał jakąkolwiek styczność w poprzek drogi stanął miał tak, iż nie tylko osoby prywatne, lecz nawet urzędy nie były wolne od jego uśpać — a imię Demkowskiego w długie jeszcze lata nie mieło echo roznieść będzie po ziemi żółkiewsko-rawsko-kołomyjskiej.

Jak wiadomo dwa razy do roku t. j. w lutym i wrześniu odbywają się we Lwowie i Krakowie egzamina kwalifikacyjne na nauczycieli do szkół ludowych pospółtych.

Opłata egzaminacyjna, która do niedawna 3 złr. wynosiła, została obecnie rozporządzeniem p. ministra wyraża i oświecenia z d. 29. czerwca 1877

1. 2698 podniesioną do wysokości 8 złr. Jeżeli stanowiąc nauczyciela kwalifikowanego pod względem płacy wiele a wiele jeszcze pozostawia do życzenia, o ile smutniejsza jest położenie materialne nauczyciela niekwalifikowanego, którego roczna płaca wynosi zaledwie 200 złr., a w wielu bardzo miejscowościach 150 złr. ba nawet 100 złr. Lecz gdyby to się kończyło na tych 8 złr., byłoby pół biedy!

Lecz gdzież książki, które koniecznie zakupić trzeba, by się do egzaminu należycie przygotować, a które kilkanaście złotych pochłaniają? gdzież fundusz sustentacyjny na pobyt we Lwowie dwa lub trzytygodniowy? Na jakie to ofary narażony bywa taki biedak z rodziną swoją, zmuszony sobie i jej od ust odrywać najmniej 30 papierków, bez której niepodobną się staje wyprawa po to złote ruco, którem jest patent nauczycielski! Spodziewa się zatem należy, że Rada szkolna krajowa, uwzględniając opłakane położenie nauczycieli niekwalifikowanych, dołoży wszelkich starań, by obecna taksa egzaminacyjna do dawnych sprawliwych rozmiarów sprowadzoną została.

Dnia 19. bm., jako w uroczystość św. Józefa, pobjętoświaty został w tutejszym kościele farmym, po nyszkaniu poprzedniemu dyspensy „a sacro tempore“ zwiasek małżeński między p. Niemutowskim z Krakowa a panną Idą Nahlk, córką prezydenta miasta Żółkwi. Wybitne stanowisko ojca panny młodej, jak i niemniej bogate i wykłonne toalety gości weselnych, zwłaszcza dam, zwały do świątyni tłumy mieszkańców, powiększone znaczenie okolicznych obywatelstw i duchowieństwem z o. kazji imienia starosty powiatowego p. Geringera i proboszcza miejscowego. Aktu ślubnego dokonał solenizant ks. J. Nowakowski, którego mowa piękna, wypowiedziana od otzara do nowożeńców, świadczy o niepomniernym talencie oratorskim, polocie poetyckim i świeżości umysłu sędziwego pralata.

— Kraków, 21. marca. W przyszły wtorek odczytany będzie w sali radnej na dochód Towarzystwa św. Wincentego a Paulo niedrukowany dotąd dramat „Kiejstut“, uświetniony pierwszą nagrodą na konkursie poznańskim. Główniejsze role objęli: pp. Hoffmanowa, Rychter, Siennicka i Szymański.

Członkowie deputacji polskiej udającej się do Rzymu w tych dniach wyjeżdżają. Dzień zebrań w Rzymie jeszcze nie jest oznaczony, w każdym jednak razie z końcem tego miesiąca lub w pierwszych dniach kwietnia deputacja polska spodziewa się uzyskać wspólne postuchanie u Ojca św. W Wiedniu plegryzni polscy mają mieć d. 28. b. m. posiedzenie u nunejsza apostołskiego.

* Zwióki Franciszka Totha, powieszonego za morderstwo dokonane na hr. Szaparym zostały z cmentarza wykradzione.

— Od swego adwokata w Temeswarze, otrzymał pewien szlachciz obywatel rachunek tej treści: Za konsultacje 200 złr., na fakry 60 złr., za listy i telegramy 50 złr., za myślenie nad zawikłanym procesem 200 złr., razem 510 złr.

* Znany kompozytor Lecocq, którego operetki Angot, Perleca, Giroflet itd. sympatycznego doznają we Lwowie przyjęcia, taki szkie biograficzny daje o sobie.

„Urodziłem się w Paryżu 3. czerwca 1832, w latach dziecięcych pierwszym moim instrumencem był flet, który później chętnie na fortepian zamieniłem. Następnie udeziłem lekcji muzyki po 5 do 10 franków za godzinę, ale zawału tego nie nawidziłem. Sam atoli przyznać muszę, że żaden z moich uczniów nieczego się odenne nie nauczył.

Wojna w r. 1870 i komuna są przyczyną tego, że pierwsze reprezentacje moich sztuk odbyły się w Brukseli i że tam przyszedłem do sławy i majątku.

Jedynymi ludźmi wierzącymi we mnie są dyktorowie Hnubert, Busnach i Konig.

Jestem bardzo łagodny, ale przy sposobności zapalam się.

Lubię trzy rzeczy: spokój domowy, koty i poważną muzykę Bacha, Mendelssohna, Schumana i Wagnera. W teatrze bywam rzadko. Nie cierpię, gdy kompozycje moje zwia operetkami, staraniem mojem było zawsze napisać operę komijną.

Interesami się nie zajmuję i na nich się nie rozumiem.

Męczarnią jest dla mnie słuchać własnej muzyki i nie lubię bywać na swoich sztukach

W karty nie gram, konno nie jeżdżę, natomiast przepadam za dobrą kuchnią.

Tak myślę o sobie, co innym nie przeszkadza myśleć o mnie inaczej.

— Nasi artyści. P. Marek Antokolski coraz szerszy zyskuje sobie za granicą rozgłos. Młody ten rzeźbiarz bawi w Paryżu. Oto co o nim między innemi pisze korespondent paryżki do *Independance Belge*: „Rodem z Wilna, p. Antokolski należy do najbardziej upodlegzonego plemienia naszej Europy zachodniej — do plemienia polsko-żydowskiego. Mowi on trochę po moskiewsku, trochę po niemiecku, mniej jeszcze po francusku, a wszystko zle.

W dziełach swych jak mówią, chwycił się najrozmaitszych i najsmutniejszych zajęć, by się wyżywić; był terminatorem zewszim, posługaczem synkarskim, Bóg wie czem jeszcze, i zewsząd był wydalany, nie dla złego sprawowania się, lecz dla tego, że ilekroć wpadł mu w rękę kawałek drzewa, noga stołowa, czy poręcz do krzesła, nie mógł się oprzeć pokusie i strzągnąć figury, jakie mu wyobraźnia nasuwała. Trudno wypowiedzieć, przez jakie cnda cierpliwości, pracy i woli niezłomnej, dobił się do Rzymu, odbył podróż do Rzymu i wreszcie ujrzał się przed bryłą marmuru, by rozpocząć walkę ducha z materją. Wyseł z niej zwycięzko i dziś jest sławny.

Jakis bogaty kupiec, grający rolę mecenasa, rzekł mu pewnego dnia: „Masz oto 10.000 rubli. Zrób mi za to, co sam zechcesz!“ — Pan Antokolski zrobił mu posag Chrystusa, który miałem sposobność dziś oglądać. Któryś z flozofów niemieckich, zdaje się Schopenhauer, wyrzekł gdzieś: „Jeśli znajdziesz się przed dziełem sztuki, wyobraź sobie, że stoisz przed majestatem królewskim; cześć! w milczeniu, aż do ciebie przemówi!“ Czekaliśmy więc ale nie długo. Posag ten przemawia szybko i głośno, jest wymowniejszy od autora. Posag ten będzie na wystawie wraz z innym posagiem, który pierwszy zjednął mu rozgłos w artystycznym świecie, t. j. z posagiem Iwana Groźnego“. Antokolski oczekuje z Rzymu swego ostatniego dzieła z marmuru — martwego Sokratesa, który sam stawia wyżej nad wszystkie swe polityczne twory. Korespondent powiada wreszcie, że p. Antokolski, ugruntuowany własną swą sławą w konkursie wieszczonojękim na trzech prawdziwych arcydzielnach, przyniesie chlubę plemieniu swojemu i krajowi.

— Upadek fraka. Jak do *Secolo* w Medjolanie z Rzymu telegrafują, rozporządził król Humbert, że na przyszłość nie jest potrzebem przy przedstawianach w pałacu królewskim ukazywanie się we fraku i w białym krawacie tudzież z orderami, lecz że wystarczy zwykły mieszczński ubiór i czarny krawat. Król wydał miał to rozporządzenie, raz ze względu na swego przyszłego prezydenta ministrów Calorego, który frak i orderów ani znać nie chce, oziędła zaś, aby dworemu swemu nadać pozór demokratyczny.

— Przebiegły dyrektor teatralny. Obecnie czasy spowodowały towarzystwo teatralne pod kierownictwem dyrektora Lundta zmienić miejsce pobytu z Werther do Wiedenbrück. Ponieważ jednakże w Werther należało jeszcze dać kilka przedstawień abonamentowych, przeto w ubiegłą sobotę dowcipny dyrektor urządził na raz trzy przedstawienia trwające od godz. 5. wieczór do 1. w nocy, aby i wilk był syty i koza cała.

Teatr.

O przedstawieniach wczoraj na scenie naszej dwóch nowych komedjach brak miejsca nie pozwala nam pisać oberalejszego sprawozdania. Tymczasem więc ograniczamy się na zanotowaniu, że tak komedia jednoaktowa Blizńskiego p. t. „Mąż od biedy“, jak i druga z poleconych do grania przez komisję konkursową lwowską kom. dja w trzech aktach „Uproszczone zaloty“ bardzo dobrze przyjęte zostały przez publiczność. Komedja „Uproszczone zaloty“ odznacza się głównie piękną formą, zręcznym dialogiem i gładkim wierszem. Treść jej jest dość zwyczajna, ale postaciom komicznym nadbrak oryginalności a nawet siły. Major i kłencznia rysowane są z prawdziwą zdolnością, a u nas znalazły one wybornych przedstawicieli w p. Fiszercie i pani German. Komedja „Mąż od biedy“ jest tak, jak wszystkie inne utwory p. Blizńskiego obrazkiem sympatycznym, pełnym ciepła, życia i prawdy, a dodejmy wery i humoru. Niektóre dialogi mekie są tu przedziwne, ale i tych słucha się z największą przyjemnością, bo wszystkie są przećte tak dowcipnie i charakterystycznie, że można na nich robić prawdziwe studia psychologiczne. To też publiczność z wielkim napięciem przyglądała się tej komedji, do czego wielce przyczyniło się wyborne przedstawienie, a głównie też gra pani German i pp. Kwicinińskiego i Dobrzańskiego.

Gospodarstwa, przenysli i handel.

Lwów dnia 22. marca. (Sprawozdanie Izby kupieckiej.) Ceny za 100 kilogramów *parias* Lwów. Według jakosci:

„Pienica czerwona od 10 25 do 10 50 zł., biała od 10 50 do 11 — zł., żółta od 10 — do 10 50 zł., jesienna — do — zł. „Zyto od 6 60 do 6 80 zł., średnie — do — zł. „Jęczmień browar. od 6 50 do 6 75 zł., pastewny od 5 25 do 5 50 zł. „Owies od 5 50 do 5 60 zł.“ „Groch do gotowania od 7 — do 8 — zł., pastewny od 6 — do 6 50 zł. „Wyka od 4 50 do 5 — zł. „Bób od 8 — do 9 50 zł.“ „Kukurudza stara od 7 — do 7 50 zł., nowa od 6 — do 6 50 zł. — „Rzepak zim. od 15 — do 15 60 zł. — „Rzepak letni od 14 — do 14 25 zł. — „Laniana od 11 50 do 12 — zł. — „Nasionie lniane od — do — zł. — „Nasionie konopne od — do — zł. — „Konieczyna od 35 do 47 — zł. „Kminek od 44 — do 47 — zł. od Anyż od — do — zł. — Anyż płaski 35 34 — do 37 — zł.

Spirytus za 1000 litrów procent: Gotowy od — do 29 65 zł.

W terminach w miesiacu: — zł. Usposobienie: — zł. Usposobienie: — zł.

Uwaga. O produktach nłamkiem oznaczonych, orzeka ponizej usposobienie: Usposobienie: — zł.

*) Niezmienne. — *) Rzepak jesienny — —.

Waluta: mark 58.11; rubel 1.27%; napoleon 9.53%.

Wiedeń 21. marca. Na dzisiejszy targ dowieziono cielat 8845, zabitych wieprzów 620, żywych owiec 704, jagniąt 1819, żywej nierogacizny 1046. Cielęta płacono 38 do 56 złr., zabite wieprze 42 do 60 zł., żywe owce 32 do 35 zł. za 100 kilo mięsa, jagnięta z paszy 6 do 12 złr., żywe owce węgierskie 45 do 60 złr. proste czarne galicyjskie w grubej wełnie — do — złr. za 100 kilo mięsa, jagnięta za parę 6 do 18 złr., żywa nierogacizna galicyjska 34 do 40 złr., węgierska 44 do 47 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz, Caffé - Stierboeck.

Telegramy innych pism.

Paryż d. 21. marca. *Temps* dowiaduje się z pewnego źródła, że Gorcezków oświadczył wczoraj lordowi Loftus, że mocarstwa mają prawo wypowiedzieć swoje zdanie o wszystkich punktach traktatu; rozbiernie jednak mogą być tylko te, które się tyczą ogólnego interesu Europy. Senator Lafond żąda debaty w sprawie tureckich wierzycei państwowych, z czem się Waddington zgadza.

Londyn d. 21. marca. W drgim wydaniu podaje *Times*, że Moskwa nadzwyczajnie wielkie zapasy potrzeb wojennych w Ameryce zakupuje. Jeden statek z ładunkiem nabojów opuścił już Nowy Jork, inne statki gotowe do odplynia. (N. fr. Presse.)

Paryż 21. marca. Obiegają wieści, że traktat pokoju został tu już doręczony. Gorcezków odmawia opuszczenia okolic Konstantynopola. *Republique Francaise* zgadza się na trzy przedwstępne warunki, jakie Anglia w sprawie obeskiania kongresu postawiła, a mianowicie, przyjęcie traktatu paryskiego

